

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 135.

16. listopada 1841.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. (Przyjazd JKMości Arcyksięcia Gubernatora jeneral. z Synowcem.) — Węgry. (Trzęsienie ziemi.) — *Zagraniczne:* Stany Zjednoczone Ameryki północnej: Szczegóły procesu Mac Leoda. — Ameryka południowa: Walka stronnictw w Meksyku. — Hiszpania: Zwolanie Korteżów. — Reorganizacja gwardyi narodowej. — Śmierć Montesa de Oca i Munagorrego. — Familija O'Donnellów. — Anglija: Pośrednictwo Francyi w dalszych nieporozumieniach ze Stanami Zjednoczonymi. — O'Connell lordem majorem Dublina. — Francyja: Anglija i Ameryka po uwolnieniu Mac Leoda. — Proces pana Ledru-Rollin. — Rozbrojenie marynarki. — Belgija: Jeszcze szczegóły o spisku. — Wypuszczenie kilku uwieczonych. — Królestwo Polskie. — Turcyja: Obwarowanie stolicy. — Indyje Wschodnie i Chiny. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Dobromil. — Nowy Sącz. — Olomuniec. — Odessa. — Londyn.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewiczowska Mość najdosłojniejsz Arcyksiążę Ferdynand d'Este, cywiloy i wojenny Jeneral-Gubernator Galicyi, w towarzystwie JKMości Arcyksięcia Ferdynanda, młodszego syna JKMości Franciszka IV., panującego księcia Modeny, Massy i Rary, przybył w najpożądalszym zdrowiu do stolicy naszej w niedzielę dnia 14. b. m. o godzinie pół do trzeciej z południa.

Węgry.

»Gazeta preszburska« donosi z Komorna (Komorn) pod dniem 27. października: »Uplyniona niedziela okazała nam tu nader szczególnie oraz nader okropne widowisko natury. Przez całe przedpołudnie powiewał jakiś niemiły wiatr ciepły, który nam niewiele dobrego wróżył. Było może ósm minut po godzinie drugiej z południa, gdyśmy uczuli nadzwyczaj silno uderzenie ziemi, stowarzyszone z głośnym ponurym łoskotem. To trzęsienie ziemi, trwające zaledwo dwie sekundy, było tak mocne, że wyjąwszy owo przed laty 30, podobnego sobie nie przypominamy: zachwiało ono wszystkie domy, porzępkęło ściany, poobalało kominy, zgola wielką wszędzie zrzadziło szkodę. Z naszego wspaniałego gmachu komitatowego odpadł kawał narodowego herbu. Mieszkańców tutejszych, dla których trzęsienie ziemi nie jest rzadkiem zjawiskiem, podobne uderzenia wielką jednak przerażily trwoga.«

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

W procesie wytoczonym w Utyce przeciw Alexandrowi Mac Leodowi, o którego uwolnieniu jużśmy donosili, były tak niepewne i niedostateczne na obwinionego świadectwa, iż sąd przysięgłych zaraz po wysłuchaniu świadków oskarżających, zanim jeszcze obrońca się odezwał, i nim jeszcze świadków uniewinniających wysłuchano, zażądał, aby oskarżonego uwolniono. Wszelako proces odbył się swoim tokiem. P. Spencer, obrońca obwinionego, rozpoczął mowę swoją wyciągami z korespondencyi pomiędzy sekretarzem Stanu Państw Zjednoczonych z jednej, a posłem angielskim w Wasyngtonie i rządem angielskim z drugiej strony. Następnie odczytano zeznania Sir Allana M'Naba, dowódcy Kanadyjczyków królewskich, którzy nad Niagarą obozem stali, tudzież innych osób, które do uderzenia na okręt *Karelina* należały. Zeznają, iż Mac Leoda po między ochotnikami przy tym wypadku nie widziano, i że go nawet w raporcie do rządu prowincjonalnego o skutku téj sprawy, po między naczelnikami jój bynajmniej nie wymieniono. Zresztą wszyscy inni świadkowie zgadzają się na to, że ani Mac Leod sam na Amosa Durfée dopuścił się zabójstwa, ani też do tego jakimkolwiek bądź sposobem należał. Przez dni ósm trwały rozprawy sądu. Dnia 12. października przewodniczący sędzia Grindley oświadczył się w swém sprawozdaniu zupełnie na korzyść obwinionego Mac Leoda, poczem sąd przysię-

głych na ustęp do sali obrad odszedł. Tam zabawił minut 30, chociaż wszyscy przysięgli względem wyroku już dawno się byli zgodzili, poczem znów do sali posiedzeń powrócił. Wtedy notaryusz p. Root zapytał: »Mości Panowie sądu przysięgłych, czy zgodziliście się na wydanie wyroku?« Thurber, przełożony sądu przysięgłych: »Tak jest!« Root: »Cóż mówicie? Jestże oskarżony Alexander MacLeod, stojący przed kratkami sądu, winny lub nie?« Thurber: »Nie jest winny.« P. Root wpisawszy ten wyrok w księgę, rzekł dalej: »Mości Panowie sądu przysięgłych, słuchajcie wyroku, któryście wydali, jak go sąd do protokółu wciągnął. Mówicie, że oskarżony nie jest winnym, i wszyscyż to stwierdzacie?« Przysięgli odpowiedzieli w sposobie potwierdzającym. A tak oskarżony jednomyślnie za niewinnego uznanym został. Poczem z sali sądowej udał się do hotelu Bagg, gdzie z przyjaciółmi swymi zjadł wieszczkę i przenocował. Sposób myślenia ludu w Utyce nie był dla uwolnionego bynajmniej zagrażający. Wszelkie usiłowanie obrażenia go byłaby ludność z oburzeniem odparła. Nawet i rząd Stanów Zjednoczonych okazuje ciągle szczere życzenie, aby się między obu temi krajami pokój utrzymał.

Ameryka południowa.

Mexyk dnia 11. września. Od dnia 31. września mamy i u nas rewolucyję. Dnia tegoż, zapewne w porozumieniu z Santaną, powstał także generał Valencia, i wraz z stronnikami swoimi zajął twierdzę i kilka innych punktów na końcu miasta. Prezydent Bustamente, mający również tak liczne ale zdaje się że bitniejsze wojsko, podczas gdy Valencia ma więcej artylerji, zajmuje pałac i kilka klasztorów. Ale obaj ci przeciwnicy siedzą dosyć spokojnie za murami i szancami, żaden nie śmié wystąpić i na drugiego uderzyć, i czasami tylko postrzelają z godzinkę z karabinów i dział, ale rzadko się trafia, by który żołnierz był ranny, najczęściój dostaje się ludciom po ulicach. To tamuje wszelkie związki, wszystkie sklepy są pozamykane i wkrótce najokropniejsza nędza pojawi się po między najniższemi klasami ludu, gdyż wszelki zarobek dzienny ustaje. Wiele najzamożniejszych rodzin uciekło z miasta. Każdy z obu dowódców nieprzyjacielskich zdaje się oczekiwać, dopóki drugiemu pieniędzy lub cierpliwości nie zabraknie, albo się jaka okoliczność na jego korzyść nie zdarzy. Tak n. p. Parades mógłby w 1800 ludzi przybyć za dni kilka, lub Queretaro przyłączyć się do powstania. Może Bustamente odważy się na

ostateczny zamach i na twierdzę uderzy. Tymczasem większą część zażaleń powstańców uprzednio usunięto, a mianowicie ustawę nakazującą 15procentową opłatę zredukowano do dawnego 5procentowego stanu. Także nienawidzona powszechnie ustawa konfiskacyjna, która przy najmniejszym wykroczeniu poddaje każdego pod bezkarną dowolność nawet podrzędnych urzędników, ma być tymczasowie zniesioną. Jednakże z usunięciem tych powodów do rewolucyi ona sama nie będzie jeszcze usuniętą, gdyż istotną jej przyczyną jest osobista duma.

Hiszpanija.

Madryt dnia 26. października. Sąd wojenny zajmuje się w tej chwili procesem zbitego podpułkownika pułku piechoty Królewnej, Don Ramona Nonviles i kilku innych oficerów. Fiskus domagał się kary śmierci na zbitych oficerów, a degradacy i dożywotniego więzienia na tych, których schwytano. — Dzień odbyła się uczta, jaką deputacja prowincjonalna i rada miejska Madrytu wyprawiły o wym halabardzistom, którzy w nocy z d. 7go na 8my wstępu do gmachów Królowej tak walecznie bronili. — Nadzwyczajny ambasador Rzeczypospolitej Meksykańskiej zawiązał dnia 22. do Radyxu i za dni kilka jest tu spodziewany. — Według *Eco del Comercio*, Infant Don Francisco de Paula ma tymczasowie pozostać w Walladolidzie, dokąd uda się przez Tudelę i Burgos.

— dnia 27. października. Skoro tu Rejent powróci, wyznaczą ministrowie dzień zwołania Korteżów. Sądzą powszechnie, że się to stanie z końcem listopada lub z początkiem grudnia.

Rząd przygotowuje się do nowéj organizacyi gwardyi narodowej. Ponieważ ostatnie wypadki okazały, że rząd na wojsko spuścić się nie może, więc ma być armija pomniejszoną, a za to gwardya narodowa powiększoną, przytém podzieloną na dwie kategoryje, to jest na bezżonnych i żonatych; pierwsi mają na pierwsze uderzenie być w pogotowiu, drudzy zaś pełnić służbę wewnętrzną. Espartero uczynił tym sposobem potęgę swoją niezłomną, gdyż w Hiszpanii jest 600,000 gwardzystów narodowych, z których przynajmniej 250,000 będzie można mieć w pogotowiu na wszelkie zawołanie.

Piszą z Madrytu pod dniem 23. października: »Generał Rodil wydał d. 18. z Burgos odezwę, w której buntownikom, co w przeciągu dni dwunastu do armii narodowej się stawia, amnestyję przyrzeka; tym zaś, którzy terminu tego niedbają, karę śmierci ogłasza. Do amnestyi

tę nie należą sprawcy powstania w Pamplonie, Witoryi, Bilbao i winnych miejscach; tych kara śmierci czeka. Zarazem temu, kto członka tak zwanego tymczasowego rządu w Witoryi, Don Manuela Montes de Oca wyda, przyrzeczono nagrody 10,000 piastrow. — Dwa szwadrony konnicy i pięć kompanij piechoty, które do powstania w Witoryi należały, przeszły do Alesona dnia 19go zrana, itegoż dnia jeszcze Zurbano i Aleson zajęli Witoryję. O godzinie 8mej wieczorem przeprowadzono tam uwięzionego Montesa de Oca. Owi ośmiu żandarmowie, których dla eskorty wziął z sobą, dowiedziawszy się w Bergarze o cenie nałożonej na jego głowę, uwięzionego przywieśli z powrotem do Witoryi. Tam rozstrzelano go dnia 20go w południe, przy czem według wszelkich doniesień okazał on dowody największej pogardy śmierci. — Tu w Madrycie są bramy ciągle zamknięte, po ulicach pusto, rewizyje po domach i posiedzenia sądu wojennego wciąż trwają, a skutki systemu zgrozy są coraz widoczniejsze. — Dziś po południu odbywał się sąd wojenny na brygadiera Quiroga y Frias i szambelana hrabie Requena (syna księcia de la Roca). Obóm udowodniono, że w nocy z dnia 7go byli pomiędzy spiskowymi w pałacu; oni jednak wypierali się wszelkiego udziału. Gdy listus wniósł, by obu na karę więzienia skazano, lud głośnień szemraniem domagał się kary śmierci. — Do wypadków z dnia 7go dodać jeszcze należy, że kto zna pałac królewski w Madrycie i wie, że sprzysiężeni nie dostali się nawet do przedpokoju, będącego przed salonek ambasadorów, ten przyznać musi, iż Królowa i Infantka nie były bynajmniej na niebezpieczeństwo narażone. Halabardziści wypotrzebowali przez cztery godzin 1580 ładunków. Żaden z nich nie był rannym. Powtarzamy i każdy ocny świadek może to potwierdzić, że buntownicy najmniej o siedm sal od pokoju Królowej oddaleni byli. Jedna kula, która doń wpadła, strzeloną była z dziedzińca pałacowego.

— dnia 28 października. Espotero w towarzystwie ministrów wojny i spraw wewnętrznych, oraz poufnika swego Linago, dnia 22go w południe przybył do Witoryi. Generał Rodil wyruszył z tamtąd dnia 23go do Pamplony. Doniesień z Bilbao nie ma. Munagorrego rozstrzelano.

Rząd tutejszy jest bardzo rozgniewany na sprawnego interesu francuzkie pana Pageot i miał odwołania go zażądać. Tém uprzedziłoby się tylko własne jego życzenia. Polecono także panu Olozadze, by domagał się oddalenia Królowej Krystyny z Francyi.

Pisma irlandzkie zawierają wiadomości

o rodzinie O'Donnellów. Jestto starodawny ród rycerski, który według wyrazu Irlandczyka szczyci się „królewsko-mileryjskiem pochodzeniem“, gdyż plemię swoje od wspólnego przodka O'Nialów, Królów Ulsteru i O'Melaghánów, Królów Meathu wyprowadza. Zbudowany w dwunastym wieku piękny zamek rodzinny i w pobliżu z tamtąd przez jednego z O'Donnellów, księcia Tyrconnellu, wystawiony roku 1474 klasztor franciszkański, są dziś jeszcze romantycznymi ozdobami zatoki Donegalu. Pomieniony Hugh Roe O'Donnell, książę Tyrconnellu, jest jednym z najslawniejszych mężów w dziejach irlandzkich. Niespokojny awanturniczy duch zdawał się być zawsze charakterem familijnym O'Donnellów, a zatargi ich z rządem angielskim pod Królową Elżbietą, w których za porozumieniem się z wysłańcami hiszpańskimi chcieli bunt podnieść w Irlandyi, i w którymto nieszczęśliwym zamachu dobra irlandzkie tej familii bardzo uszczuplały, spowodowały O'Donnellów r. 1600 wynieść się do Hiszpanii, poczem ich dobra w Irlandyi rząd angielski skonfiskował. W Hiszpanii, w swęj przyswojonej ojczyźnie, O'Donnellowie, wierni rycerskiemu duchowi swych przodków, poświęcali się od dawna zawodowi wojownicemu.

Wielka Brytania i Irlandya.

London d. 2. listopada. Królowa ma się teraz zupełnie dobrze i codzień prawie daje posłuchanie ministrom i innym osobom. Nowo mianowani ambasadorowie: lord Cowley, Sir Stratford Canning, Sir Robert Gordon i poseł na dworze berlińskim lord Burghersh, byli dziś na pożegnanu u Jéj Król. Mości. Pierwszą wiadomość o pożarze Towru otrzymała Królowa od księcia Wellingtona. Najwyższy podkomorzy zwidziwszy zaraz potem na rozkaz Królowej pogorzelisko, zdał sprawę Jéj Król. Mości. Królowa wdowa jeszcze słaba w Sudbury-Hall, ale także ma się już lepiej.

Tak po uwolnieniu Mac Leoda, który po zawyrokowaniu sądu przysięgłych w Utyce został zaraz na wolność wypuszczonym i musiał już Stany Zjednoczone opuścić, jakoteż po uwolnieniu Grogana z twierdzy w Montrealu, gdzie ten obywatel amerykański w więzieniu siedział, byłoby na ten raz wszelkie obawy zerwania pokoju między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią usunięte, jeżeli ostatnia, co *Globe* wprowadzić za potrzebne uważa, nie ujrzy się spowodowaną domagać się zadosyćuczynienia za uwięzienie Mac Leoda, i wynagrodzenia dla niego. Ale i na ten przypadek uspokaja tory-

sowski *Morning-Herald*; przynajmniej utrzymuje mieć z dobrego źródła wiadomość, że rząd angielski przyjął już naprzód pośrednictwo Francji co do wszelkich nieporozumień, jakie jeszcze w sprawie Mac Leoda lub w sporze pogranicznym wyniknąćby mogły.

Coraz więcej wojska wyprawiają do Chin. Pułk 98my, miasto co miał dawniej zluźować pułk na wyspie St. Maurycyego, wzmocni teraz wyprawę chińską; podobnież pułk 50ty ma pójść wprost z Kalkuty do Chin.

Na wiadomość o uwolnieniu Mac Leoda, papiéry na giełdzie tutejszej zaraz poszły w górę o pół-procentu.

— dnia 3. listopada. Onegdaj dopiero obrano istotnie O'Connella lordem - majorem Dublina; dotąd wiedziano tylko ze skutku wyboru aldermanów, że go ta posada nie minie. Alderman Arabu na pierwszym zgromadzeniu nowej według aktu reformy wybranej municypalności dublińskiej wniósł dnia 1go, by O'Connell lordem-majorem obrano; wprawdzie aldermann Butt wystąpił przeciw temu z innym kandydatem, baronetem Sir E. Borough, oświadczając się dla tego szczególnie przeciw wyborowi O'Connell, że takowy nie będzie przez konserwatystów za środek pojednawczy uważany; lecz widząc, że ta opozycja jego nie nie pomoże, nie nalegał wcale, by na kandydata jego głosowano, i O'Connell bez wszelkich dalszych przeszkód obwołany został lordem-majorem. Podpisawszy zwyczajne oświadczenie zaprowadzonym został na krzesło lorda-majora. Podziękował za okazane mu zaufanie, przyrzekł bezstronność i zapewnił, że będzie dumał jego naśladować owo pełne honoru i umiarkowania postępowanie, z jakim alderman Butt przeciw wyborowi jego oponował.

Gdy O'Connell był aldermanem obrany, wyraził się w sposobie następującym: »Z dwóch okręgów wyborczych aldermanem obrany, przeznaczony z dwóch hrabstw na reprezentanta parlamentu, mam jednak jeszcze jeden tytuł, który nad te oba przenoszę: jestem stronnikiem zniesienia unii. Nadaremnie używano wszelkich przyrzeczeń, uwodzeń, a nawet podstępów; zostanę mimo tego pierwszym urzędnikiem głównego miasta mego kraju. W wykonywaniu urzędów moich jako lord-major Dublina, przyrzekam tyle bezstronności, ile wytrwania. Oby wszelkim uwzględnieniem, użyję wszelkich sił moich dla ulżenia ciężaru mych współobywateli i dla pomnożenia praw ich i swobód. Przebaczyłem mym nieprzyjaciołom i kocham ich nawet. Te słów kilka obejmują w dotu dzisiejszym wszystkie moje myśli.«

Piszę z Londynu pod dniem 3. listopada: »Gazety mieszczą dzisiaj wiele szczegółów o pożarze Towru, ale te mało ciekawego zawierają. Większa część sikawek opuściła wczoraj wieczorem pogorzeliśko, a dziś zapewne rozpocznie się uprzątnięcie i przeglądanie gruzów. Według gazety *Sun* tylko 100,000 karabinów było w zgorszałym gmachu; strata przeto, licząc nawet kosztą odbudowania zbrojowni, nie więcej niż 400,000 funt. szterl. wyniesie.

Ogłoszony właśnie wykaz przedsięwziętego tegorocznego lata obliczenia ludności w Anglii, Szkocyi, Irlandyi, na wyspach kanałowych i na wyspie Man, jest następujący:

Anglija i Walija	ma ludności	15,901,981
Szkocya	»	2,624,586
Irlandya	»	8,205,382
Guernsey, Jersey i Man		124,079

razem 26,856,028 miesz-

kańców. —

Francya.

Paryż dnia 2. listopada. *Courier français* czyni uwagę, że uwolnieniem Mac Leoda nie usunięto wszelkich powodów do nieporozumienia między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Pozostają jeszcze dwie sprawy do załatwienia. Najpierw sprawa o spalenie statku *Karolina*, za którego przedsięwzięcie rząd angielski wziął na siebie odpowiedzialność, i za co rządowi Stanów Zjednoczonych niejaki wynagrodzenie winien. Potem następuje sprawa o spór pograniczny, która wprawdzie dałaby się łatwo zgodzić, gdyby obie strony roztropnie postępowały. Ale dotąd ani Anglija ani Ameryka na żadną ugodę zezwolić nie chcą. Wybrany za rozjemcę Król Holenderski wydał wyrok, mający na sobie charakter zupełnej bezstronności; atoli zaledwo takowy wiadomym został, gdy z obojg strony morza Atlantyckiego powstał krzyk ogromny i żadna partya wyrokowi poddać się nie chciała.

Zdaje się być rzeczą pewną, że kilku przewodów odkrytego w Bruxelli sprzysiężenia było niedawno w Paryżu i że część amunicyi i kilka dział z Francji dostali.

— dnia 3go listopada. Kanclerz izby parów wzywa ję członków w pismach dzisiejszych, by się zebraли d. 15go b. m. słuchać sprawozdania komisji instrukcyjnej w procesie Quenisseta. Publiczne rozprawy rozpoczną się zapewne d. 29go b. m.

Baron Deffaudis, dotychczasowy poseł przy Związku niemieckim, ma według *Moniteur*

Parisien wspólnie z panem Magnier de Maisonneuve należeć do układów, które w Belgiji względem zawarcia traktatu handlowego odnowione być mają.

P. de Praet, prywatny sekretarz Króla Belgijskiego, przybył do Paryża z depeszami, dotyczącymi się sprzysiężenia, które na niczém spełzło. Udał się zaraz do St. Cloud, gdzie był od Króla przyjęty. Podróż Króla Leopolda do Paryża zdaje się być odłożoną.

Constitutionnel oświadcza, że Espartero agentom rządu dał rozkaz udzielania paszportów podoficerom, szeregowym i włościanom, którzy uwiedzeni przez O'Donnella lub innych naczelników, do Francji zbiegli. Postanowienie to nie rozciąga się wszakże do oficerów i osób, słujących dawniej w szeregach karlistów, ani do tych, co skutkiem wydanej już dawniej amnestyi do Hiszpanii powrócili.

Proces pana Ledru-Rollin rozpocznie się d. 23. b. m. przed sądem assysów w Angiers. Proces ten tak nadzwyczajny wzbudza udział, że już teraz wszelkie do rozrządzenia będące pomieszkania w Angiers wynajęły osoby, chcące być na rozprawach sądowych.

Mesager zawiera, co następuje: »Wiadomości nadchodzące z departamentów, przez które Rodan płynie, bardzo smutnie opiewają. Po ustąpieniu wody można było zmierzyć cały ogrom zrządzonej szkody i mało ona różni się od tej, jaką sprawiły wylewy w ostatnich miesiącach zeszłego roku. Władze rządowe w smutnych okolicznościach tych nie zaniedbały żadnej z swych powinności. Prefekt departamentu Gard udał się osobiście w miejsca wylewu, z niezmordowaną gorliwością starał się o zaopatrzenie rozproszonych mieszkańców i zabrał się niezwłocznie do odbudowania grobli, które zaledwo pokończone były, a którym rzeka nie dała czasu do uzyskania takiej mocy, od jakiej ich trwałość zawisła. Rząd wysłał w one okolice wojsko, mające być użytém do robót, dla powstrzymania dalszego wylewu.«

— dnia 4go listopada. Courrier français pisze: »Wiadomości, jakie z Tulonu otrzymujemy, otworzą bez wątpienia oczy dziennikom owę to niby opozycyi, wspierającej pomniejszenie armii lądowej, by zupełne zatrzymanie naszej morskiej siły zbrojnej uzyskać. Rozpoczęte przez ministerjum rozbrojenie jest zupełnem. Podczas gdy 12,000 ludzi z Afryki odwołuje, rozpoczyna 6000 majuków, nie licząc tych, których z odcasztój do Brestu dywizyi rozpuszczają. Jeszcze przed upływem miesiąca stan czynny naszej morskiej siły zbrojnej o trzecią część pomniejszonym będzie; i to dzieje się właśnie w chwili, którą Anglija obieca dla wzmacnienia swych stacyj na

Tagu i pod Gibraltarem. Słychać, że lord Aberdeen bardzo przyjacielskie noty posyła do p. Guizota. To dyplomatyczne natężenie niewiele go pracy kosztuje. W połowie postrachem, w połowie pochlebstwami dojdzie Anglija zawsze do celu, gdy mieć będzie do czynienia z takimi jak p. Guizot ministrami.«

Belgija.

Bruxella d. 3. listopada. Król wrócił onegdaj wieczorem z zamku Ardenne do Loeken i tegoż wieczora jeszcze pracował z ministrem wojny. Moniteur zawiera dziś program uroczystości zagajenia izb, mającego się odbyć przez JKMość d. 9go. b. m.

Słychać, że najznacniejsi spiskowi często w czasach ostatnich nocne schadзки odbywali. Ucztowano tam i upajano się, przyczém na deklamacyjach przeciw rządowi nie zabrakło. Intendenta van Parys niepokoiła ta nieprzezorność jego przyjaciół i pod pozorem słabości usunął się od nich w dniach ostatnich. Jeden ze spiskowych sprzedał urzędnikom magazynu furazów pewną ilość słomy, która wieczorem przed wybuchnięciem spisku odtawioną być miała. W słomę tę powkładano hupkę zapalną, która się za pociśnięciem zajmuje, i cały gmach były ogień ogarnął, z czego do wykonania planu sprzysiężenia użytkować chciano.

Oficerowie pułku wyborowego i gwidów, stojący załogą w Bruxelli, podpisali oświadczenie, w którym okazują przychylność swoją dla Króla i rządu i protestują przeciw wieściom, przypisującym im pewną sympatję dla sprzysiężonych. Jenerał van der Smissen miał się chęlnie, że pewny jest udziału pułku wyborowego.

— dnia 5go listopada. Władze rządowe nie przestają odbywać śledztw tak w stolicy jakoteż po prowincjach; jednakże zdaje się że w dniach ostatnich nie wykryto żadnych śladów dalszego rozgałęzienia spisku.

Pan van der Smissen (syn), służący jako podoficer w pułku gwidów, a którego wraz z jenerałem, ojcem jego, uwięziono, został na wolność wypuszczonym. Podobnie wypuszczono z więzienia ujętą na granicy holenderskiej panią de Bast i krawca Perrin, byłego kapitana ochotników. —

Radca trybunału pierwszej instancyi, zatrudniony instrukcją procesu spiskowych, nazywa się Delcourt. Czynność jego ma być niezmordowaną.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 7. listopada. —

Wice-kanclerz Państwa oznajmił Namiestni-

kowi Królestwa, że N. Pan rozkazać raczył, uznawać p. pułkownika Gustawa Karola Du Plat w charakterze konsula Jęj Król. Mości Królestw połączonych Wielkiej Brytanii i Irlandyi, w Królestwie Polskiem. (Przybył on już do Warszawy, i mieszka w hotelu Rzymskim.)

Turecja.

Konstantynopol d. 20go października. W seraskeracie (ministerjum wojny) uczyniono projekt, by stolicę z jęj wielu przedmieściami, zupełnie od strony europejskiej odosłonięta, opasać linią obrończą. Projekt ten bardzo pochwalono i mają chęć wielką przywieść go do skutku. System obrończy ma się składać z obwarowanych koszar, leżących w równię od siebie odległości, a połączonych ciągłcem się bez przerwy pasmem szanów. Wykonanie tego projektu nie byłoby z wielkimi trudnościami połączone. Dwie bardzo duże murowane koszary, owe Daud Baszy i *Ramisztyfikli*, z których pierwsze dziesięć, drugie zaś piętnaście tysięcy ludzi objąć mogą, stoją już w oddaleniu o pół do trzech ćwierci mili od murów stolicy ku południowemu zachodowi, tam gdzie główny gościniec ciągnie się z Europy do Adryanopola. Trzecie podobnież obszerne koszary mają być wkrótce wybudowane w St. Stephano, tworzącem południową granicę okręgu Konstantynopola, a o dwie godzin drogi od miasta odległcm. Węc potrzebaby jeszcze tylko tę linię obrończą od zachodu na północ pociągnąć.

Indyje Wschodnie i Chiny.

Alexandryja dnia 22go października. W tę chwilę odbieramy pocztę z Indyjów, a to przez statek parowy z Bombaju, na którym przybyli tu do Suez: kapitan Elliot, Sir Gordon Bremer i jenerał Ventura (który w Penszabie służył). Ci trzej znakomici podróżni popłyną dalej do Anglii statkiem parowym *the Great Liverpool*. Wiadomości z Chin opiewają, iż Sir H. Pottinger, z pewną liczbą okrętów przewozowych, mających na sobie wojsko do wysadzenia na ląd i amunicyję, dnia 8go sierpnia pod Kanton przybył. Dalszych działań wojennych dotąd jeszcze nie było; Sir H. Pottinger po to jedynie w górę Bocca Tigris pożeglował, aby mieszkańcom Kantonu przez manifest oznajmić, że między Cesarzem Państwa Niebieskiego a Królową Angielską, wojna jest wypowiedziana, i że na Pekin uderzy. Komisarze cesarscy stanęli przed nim, i zyczącym swoim ofiarowali znowu sumę pieniężną, ale Sir H. Pottinger odrzucił ją. Zarazem podał on im wszystkie warunki ze strony rządu angielskiego, i według niektórych

listów prywatnych miał Cesarzowi Chińskiemu zostawić pewny czas do oświadczenia się na te warunki, z tcm zagrożeniem, że na najmniejszy krok nieprzyjacielski ze strony Chińczyków, zburi wszelkie pozostałe jeszcze warownie. — Śmierćtelność w wojsku angielskiem zawsze jeszcze była znaczną. Kapitan Elliot i Sir G. Bremer opuścili Kanton dnia 26. sierpnia. Do 25go października oczekiwany jest w Suez drugi statek parowy z Kalkuty lub Bombaju.

NOWINY LWOWSKIE.

Wspominany wielokrotnie w naszej »Gazecie« utalentowany ziomek nasz Jan Moraczynski, malarz obrazów historycznych, krajobrazów i portretów, po odbyciu kilkuletniej artystycznej podróży po Włoszech, Saxonii, Bawaryi i t. d., gdzie roboty jego na publicznych wystawach sztuk pięknych do najcenniejszych należały, ozdobiony od Jego Świątobliwości Papięża wielkim medalem złotym, — wracając do Rossyi, zatrzymał się we Lwowie, gdzie przez niejaki czas zabawi. Pracownicę swoję otworzył w domu niegdyś hr. St. Skarbka, obok księgarni p. Winiarza. — Dnia 10go listopada w Olesku, obwodzie złoczowski, wszczął się pożar, a że w tym samym czasie zerwał się straszny wichur, przeto połowa tegoż miasteczka stała się pastwą płomieni. Podobnież i w Samborze na dniu 12. b. m. wybuchnął ogień, i zamienił w perzynę przeszło sto domów włościańskich na przedmieściu.

Teatr polski. W piątek dnia 12go aktorowie sceny naszej przedstawili dramat z francuskiego w czterech porach i z epilogiem, pod nazwą: *Życie we śnie*. Wszystkie miejsca były widzami przepelnione i Jpanna Zamecka podobala się bardzo w roli Terezy. Uradowana piękną grą jęj publiczność dwakroć ją przywołała. Przyczynili się również do podniesienia tęj zresztą miernęj sztuki i odbierali także oklaski: Jpanna Rutkowska (Fanny), pp. Starzewski (Guillaume) i Rejmers (August Bardeau). Cieszymy się, że oburzająca niechęć, okazywana dawniej Jpannie Zameckiej od pewnej części publiczności, powoli ustawać zaczyna, i że ustępuje miejsca oklaskom, na które ta ze wszechmiar gorliwa artystka tak bardzo zasługuje. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Dobromil dnia 14. listopada 1841. W tę okolicę dopiero pięć gorzelni w ruchu, reszta po największej części nie zaczyna dla braku wody i

niektórzy ociągają się aż zamierzoną ilość wołów kupią; mimo to wszystko wódka w bardzo niskiej cenie: nad 26 kr. m. k. za garniec okowitej 30stopniowej nie płacą, a i na tę cenę hurtownych kupców nie widać. — Nawet przy dobrym trzynasto-kwartowym wydatku nie ma rachuby; chyba wykarm wołów, lecz ten już przez kilka lat zawiódł.

Następujące uwagi lubo od handlu odrębne, jednakże będą tu zapewne na swoim miejscu:

Okolice między Dobromilem, Bięrczą a Rybotyczami ma glebę zimną, glinkowatą; na kilka cali pod powierzchnią pokazują się już pokłady kamienne; niemal wszystkie niwy zasłonięte od południa, pasmami gór pod-tatrzańskich, litych, stromych, bez wylomów, wystawione na wszystkie wiatry północne; kilko-dniowy dżecz tworzy na roli młaki, bagna; posucha skupia glinkowatą ziemię i zasklepiwszy posiewy, wywiera także zły wpływ na roślinność; tutaj to w całym znaczeniu tego wyrazu robi się w pocie czoła na kawałek chleba. Wprawdzie napotyka się tu ogrody warzywne, sady z owocowemi drzewami, ale nie do uwierzenia ile to starania i pracy kosztuje, zanim się zwalczy tyle atmosferycznych przeciwności.

Właściciele państw, wsi, wiosek, mają po największej części dobrze urządzone gospodarstwa i stanowią w tym względzie wyjątek. — Nawóz jest duszą naszego gospodarstwa; głównym przedmiotem rolnika być powinno pomnażanie onegoż na wszelkie sposoby, jakich tylko miejscowość nastręcza: skupowaniem siana, słomy, wożeniem liści z lasów, plewiarzów, chwastów, osuszonych młaczysk. Włościanie tutejsi, a w ogóle wszyscy mieszkający pod pasmami gór, tracą trzecią część nawozu przez złą miejscowość do gnojowisk; ich mieszkania, stajnie, są zwykle na wzgórkach, uboczach, miejscach zawsze pochyłych, czego inaczej poziom nie pozwala; gnojówki zwykle spływają w niziny, do potoków, już raz przynosząc wielką szkodę włościaninowi: nadto psują wodę do gorzelni, zatruwają ryby w sadzawkach; do tego stopnia niewiadomość rzeczy między tym ludem panuje, iż często przed wywożeniem nawozu sami pomagają odpływowi gnojówek, żeby konie, woły robocze, nie grzęzły. — Małym nakładem możnaby zapobiedz uciekaniu gnojówek, które nieobliczone straty przynosi; oto założeniem gnojowisk a mianowicie: wybrać czworobok pięć-sążniowy głębokości 20 cali, obłożony szczelną ubitą groblą z darnia, w środku studzienka na zbieranie gnojówki, z wiaderkiem i rynką dla odwilżania za nadto mierzwiastego gnoju, albo stworzyć się mającego z liścia, chwastów, nawiezionej ziemi i t. d. — Do tego zachęcać powinni

koniecznie właściciele i urzędnicy dominikałni; nie zwrócić na te nieobliczone straty nasz leniwy włościanin swój uwagi, pielęgnujący wiernie zwyczaj i przesady naddziadów; grzech ciąży na tych, którzy widząc rzecz jasno, mogą, a nie poprawią.

Nowy Sącz dnia 13. listopada 1841. Pomyślnie doniesienia z Anglii, że koniczu nasiennego tamże z zagranicy sprowadzić potrzeba, obudziły chęć spekulantów w Hamburgu i Wrocławiu do nabycia tego produktu. W skutek tego, ceny w krótkim czasie nadzwyczajnie poszły w górę, a u nas płacono za korzec gotowego koniczu 30 do 32 zr. m. k. Gdy atoli tak zachęcająca w Hamburgu cena, spekulantów czeskich (gdzie koniczu w tym roku jeszcze lepiej niż u nas zrodził) do ofert na odstawę znacznych partij spowodowała, zkład przekonano się, iż w Hamburgu wielkich dostaw spodziewać się można, cena tamże niebawem spadła. — Tymczasem żydkowie nasi ubiegają się na wyścigi za kupnem tego produktu, płacąc ciągle po 30 do 32 zr. m. k. za korzec, cenę, na której, jeżeli się za granicą nie poprawi, (czego nikt wyrachować nie potrafi), tylko stratę ponieść można.

Winobranie na Hegiali (w okolicy Tokaju) nie tak dobrze wypadło jak się tego spodziewano; na 8 dni bowiem przed rozpoczęciem takowego był dżecz trzydniowy ciągły, przezco suche grono, które przedtem nader piękne było, zmokło, wilgocią przeszło, i gdzie niegdzie spleśniało; — z pełnych zaś gron przez popękanie wiele soku wyciekło, tak iż ledwie połowę wina zebrano, ile by było przed dżeczem; w ogóle zaś tylko 10tą część tego co w r. 1834. Co do jakości, wina zbierane zaraz po dżeczu nie będą trwałe i koloru czerwonego, później zaś gdy winnice zupełnie obeschły są bardzo dobre, przyjemne i mocne, na długie przechowanie zdadne, mają atoli wiele lagru. — Szczególniej wina samorodne z pańskich winnic są wyborne. — Kupujących zjechało się bardzo wiele. — Za beczkę wina ordynaryjnego w połowie z suchych gron z pańskich winnic płacono po 40 do 45 zr. m. k., samorodnego 50 zr. m. k., a od chłopów beczkę ordynaryjnego 20 do 25 zr. m. k. — Za korzec pszenicy płacą tu teraz 5 zr. 6 kr., żyta 4 zr. 18 kr., jęczmienia 3 zr. 18 kr., owsa 1 zr. 30 kr., ziemniaków 36 kr. m. k. — Okowita 30stopniowa kosztuje 36 kr., szumowa 20stopniowa 24 kr. m. k. garniec. — Z powodu suchego powietrza gorzelnie uskarżają się na brak wody.

Ołomuniec. Targ na woły d. 10. listopada 1841.

Przypędzili: 1) Schmul Herz, z Sadagóry, 124 krów 2) Jossel Fichmann, z Sada-

góry, 174 wołów; 3) Leib Ostern, z Sadagóry, 107; 4) Joel Zobler, z Żurawna, 81. — Malémi partyjami 611. — Ogółem 1097.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	88	250	—	2	7 1/2
Do Berna i Pragi st. 2.	100	310	—	4	9 1/2
Do Hodoliny stado N. 3.	80	250	—	3	7 1/2
Do Wiednia st. Nro. 4.	59	300	—	1	9 1/2
po największej części sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Schmul Leib Allerhand, z Żurawna, 233 wołów; 2) Berl Krakauer, z Krakowa, 116; 3) Mojżesz N., z Osierna, 153; 4) Mazer Rumrowitz, z Galicyi, 70; — Ogółem 572.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Niesprzedane do Wiednia pognano st. N. 1.	147	340	—	6	9 3/4
Do Wiednia pognano stado Nro. 2.					
Niesprzedane do Wiednia pognano st. Nro. 3.					
Po największej części sprzedano ze st. N. 4.					

Z odbytego przed kilka tygodniami jarmarku w Sadagórze, mieliśmy na naszym dzisiejszym targu kilka partyj wołów; w ogóle, co w tej porze bardzo rzadko bywa, stało na targowicy 1097 wołów (w tej liczbie 124 krów). Przed targiem zaś puszczono przez Lipnik wprost do Wiednia 572 wołów, po części już sprzedanych, po części dopiero na ugodę. Bydło na naszym targu nie było, szczególniej jakości, dla tego też nie uzyskało lepszych cen. Podobno to już w tym roku po raz ostatni przed zimą tyle wołów przez granicę galicyjską na tę stronę się dostało; odtąd spodziewać się, że targi nasze mniej będą ożywione, zwłaszcza że i kupcy z Pragi już się z domu ruszać nie będą.

W cenie wołowiny w Wiedniu nie zaszła żadna zmiana od przeszłego tygodnia. I u nas tu

taxa od funta zniżoną została na ten miesiąc o $\frac{1}{3}$ kr. m. k.

Odessa dnia 22. października 1841. Ruch w handlu zbożem trwa ciągle, a ceny w skutek doniesień z zagranicy, znowu się bardziej podniosły. W tych dniach sprzedano tu do 18,000 czterwrtów pszenicy, przy czém piękną miedką pszenicę płacono od 22 $\frac{1}{2}$ do 23 $\frac{1}{2}$ rubli assygnacyjnych.

(Journ. de öster Lloyd)

London dnia 2. listopada 1841. W niektórych dystryktach Anglii w skutek przydłuższej sloty, woda w niższych położeniach pozalewała pola; a nawet i w wyższych położeniach, trzeba będzie wstrzymać się z oraniem na jakich 8 do 10 dni. Tym sposobem siejba bardzo się spóźni, a nawet zdaje się iż znaczna część gruntów pszennych przed nastaniem mrozów nie będzie mogła być obsiana. A tak i na rok 1842 poniekąd nie najlepsze widoki. — W Szkocyi także były sloty, jednak zbiory tamże już są na ukończeniu, ale zboże po największej części bardzo złej jakości. — Z Irlandyi mamy co do ilości i jakości zbiorów bardzo niepomyślne wiadomości, a przemokła ziemia utrudnia kopanie ziemniaków. Ceny wiktuałów w tej prowincyi idą w górę, i jest obawa że zima ta będzie bardzo ciężka dla klas ubogich.

Cło doszło ile się zdaje swój najwyższości, to jest 24 szyl. 8 den. od kwarteru pszenicy. Za tydzień lub dwa, zacznie ono zapewne spadać, jednak nie tyle ileby powinno, gdyż zła jakość naszej krajowej pszenicy wchodząc w obrachunek sześciotygodniowego przecięcia cen, trzyma też przecięcie na niskim stanie, a tém samém cło nie może tak bardzo spadać, dopóki nasza krajowa tańsza pszenica będzie w obiegu. — Zapasy pszenicy zagranicznej ocłonej, zmniejszają się widocznie; z zachodniej i północnej Anglii ciągle się o nią dopytują; także i nasi własni rękodzielnicy wiele jej potrzebują.

Nasienie koniczu nie idzie w handel, gdyż właściciele trzymają się bardzo; zanoszą się na to, iż to nasienie będzie w wysokim cenie.

Doniesienia z obwodów fabrycznych są ciągle bardzo zasmucające, i nawet mało jest nadziei aby się tak prędko poprawić mogło. Ceny wełny nie zmieniają się. I na sukno bardzo trudno o pokup, a jeżeli się uda co sprzedać, to chyba po nadzwyczaj niskim cenie.

(Preussische Handl. Zeit.)